PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, czwartek, 28 listopada 1929 r. Nr. 273.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Vossische Ztg. 27.XI. w koresp. z Warszawy (I. Birnbauma) omawia sytuację polityczną w Polsce. Nawiązując do odczytu premjera Świtalskiego, korespondent podkreśla, iż działalności premjera — z punktu widzenia demokratycznego — nie można odmówić pewnych sympatycznych rysów. Powołany jako mąż zaufania t. zw. grupy pułkowników celem pogodzenia opozycji sejmowej z marsz. Piłsudskim, premjer Świtalski, okazał jako mąż „silnej ręki" więcej ostrożności, aniżeli spodziewano się tego. Przed otwarciem Sejmu podejmował on próby porozumienia się z opozycją, dopiero po odroczeniu Sejmu rozpoczął ofenzywę zasadniczo przeciwko Sejmowi i parlamentaryzmowi. Ton wystąpienia premjera był wprawdzie ostry, niemniej jednak z wywodów jego wynika, iż zmiany, o jakich mówi, nie wyczerpują nawet całości projektu reformy ustroju zgłoszonego przez blok prorządowy, i że domaga się on tylko częściowej rewizji konstytucji. Oznacza to, oświadcza korespondent, pewne zbliżenie do stanowiska demokratycznego. Przyczyny zaostrzenia się stosunku między obozem rządowym a opozycją dopatruje się korespondent raczej w ostrym charakterze wystąpień marsz. Piłsudskiego. Opozycja domaga się wprawdzie hałaśliwie aby przed rozpoczęciem dyskusji nad reformą ustroju zlikwidowano obecny system rządowy, jednakże to jej żądanie ma charakter dość dwuznaczny. Pozatem opozycja jest od zewnątrz rozbita. Korespondent wyraża przekonanie, iż w razie przeprowadzenia pewnych zmian personalnych w rządzie, znalazłaby się prawdopodobnie również większość parlamentarna dla uchwalenia zmiany konstytucji. Większe znaczenie od teoretycznych przesłanek posiada — zdaniem korespondenta — pozytywny program premjera w kwestji konstytucji. Premjer Świtalski nie zamierza zmienić obecnego prawa wyborczego. W tym punkcie odbiega on zasadniczo od opozycji prawicowej, której dążenia ograniczają się prawie wyłącznie do żądania zmiany prawa wyborczego. Premjer zadawala się w programie swym wysunięciem jednego postulatu, a mianowicie ograniczenia uprawnień parlamentu na rzecz Prezydenta Państwa i rządu, nie formułując przytem szczegółowych propozycyj. Korespondent przypomina w dalszym ciągu oświadczenie min. Cara, iż w walce o reformę konstytucji nie chodzi o zdobycie władzy, lecz o uzdrowienie prawa publicznego, podkreślając, iż właściwym celem, do którego zmierzają „piłsudczycy", jest zmiana obecnego regime'u. Opozycja natomiast dąży do zdobycia władzy na zasadzie obowiązującej dziś formalnie konstytucji. „Wszyscy przyjaciele pokoju — kończy Birnbaum — w pierwszym rzędzie najbliżsi sąsiedzi Polski i przyszli jej kontrahenci w stosunkach gospodarczych, życzyć jej mogą tylko, aby spór obecny udało się zlikwidować pod hasłem: Więcej siły dla prawa, a równocześnie więcej prawa dla władzy".

Vorwärts 26.XI. w art. p. n. „Teror w Polsce" podaje nowe jakoby szczegóły o wizycie oficerów w Sejmie, o rzekomo ukrytym wówczas pułku piechoty w sąsiednim szpitalu wojskowym. Oficerowie mieli jakoby zamiar w razie wystąpienia Sejmu przeciwko marsz. Piłsudskiemu wyprowadzić z sali najzawziętszych wrogów Marszałka i oćwiczyć ich trzcinkami, które wszyscy oficerowie mieli w rękach.

Dziennik dalej pisze o obawach Marszałka przed zamachami, o prześladowaniu prasy robotniczej, przypomina historję Zagórskiego i t. p.

W końcu zaznacza dziennik, że rząd jakoby zamierza powołać pod broń rezerwistów kolejarzy, by w razie wybuchu strajku kolejowego móc zastosować wobec nich przepisy sądownictwa wojskowego.

Volkstimme 26.XI. zarzuca premjerowi Świtalskiemu, jakoby w swojem przemówieniu na temat reformy konstytucji, groził wyraźnie zamachem stanu. W d. c. dziennik podaje, opierając się na informacjach warszawskich, jakoby w dniu 31 października, t. j. w dzień niedoszłego otwarcia sesji sejmowej w szpitalu wojskowym, położonym w pobliżu Sejmu, ukryty był

pułk piechoty, który miał w razie potrzeby wziąć szturmem Sejm i unieszkodliwić przeciwników dyktatury. Wkońcu dziennik podkreśla rzekome zamierzenia rządu polskiego co do zmobilizowania kolejarzy, a to w celu udaremnienia ewentualnego strajku komunikacyjnego.

Deutsche Tageszeitung 26.XI. informując o poświęceniu w Gdyni pływającego doku, pisze, że posiada on szczególnie wojskowe znaczenie. Wskazując na udział w tej uroczystości przewodniczącego Rady Narodowej stoczni gdańskiej gen. Le Rond'a oraz na udział tej stoczni w finansowaniu doku, dziennik zaznacza: należy dopatrywać się w tych posunięciach umacniania się wojskowej polityki Francji i Polski w Gdańsku oraz w Gdyni.

W przemówieniach podkreślono, że dok pływający jest przejawem gospodarki zmierzającej do pacyfikacji, gdy w rzeczywistości ma on służyć za bazę dla polskich łodzi podwodnych i kontrtorpedowców, które się budują we Francji.

Dziennik w końcu podkreśla, że dok ten ma służyć do naprawiania mniejszych okrętów i Polska w ten sposób upośledza gospodarczo stocznię gdańską. Następnie ominie się w przyszłości potrzebę stacjonowania polskiej floty wojennej w Gdańsku.

Corriere della Sera 22.XI. uważa obecne położenie w Polsce za bardzo naprężone, a to wskutek przemówienia premjera Świtalskiego. Socjaliści polscy pójdą — zdaniem dziennika — do ostatecznych granic obrony parlamentaryzmu i mają w związku z tem odbyć w początkach grudnia zgromadzenie, w celu obrony Sejmu a ewentualnie ogłoszenia strajku powszechnego.

POLSKA A NIEMCY.

Baltische Presse 27.XI. zamieszcza artykuł posła francuskiego Milleta p. t. „Przed zbliżeniem polsko-niemieckiem". W artykule tym Millet podkreśla korzyści, jakie Polska uzyskuje w zawartym ostatnio z Niemcami traktacie likwidacyjnym i pisze m. in.: „Polska długo jeszcze przed realizacją planu Dawesa poczyniła kroki, mające na celu urzeczywistnienie zawartego ostatnio porozumienia. Z drugiej strony było rzeczą wiadomą, że rząd niemiecki interpretował plan Dawesa w tym kierunku, że zwalnia on Niemcy od pewnych płatności na rzecz Polski. Rezultatem tego było, że rozmaite, przemawiające na korzyść Polski postanowienia Traktatu Wersalskiego, pozostały w zawieszeniu, oraz, że wyłonił się cały szereg procesów, w których obywatele niemieccy skarżyli rząd polski z powodu likwidacji ich majątków w Polsce. Z procesów tych największe wrażenie wywołał znany spór o Chorzów. Prasa niemiecka w swej antypolskiej kampanji politycznej wskazywała ciągle na te procesy. W r. 1925, w czasie starań o pożyczkę Polski w Ameryce prasa niemiecka usiłowała wywrzeć wpływ na amerykański rynek pieniężny, wskazując, że wynikiem tych procesów będzie obciążenie Polski na rzecz Niemiec conajmniej do wysokości 2 miljardów marek zł. Tak samo agrarjusze niemieccy ustawicznie usiłowali wyzyskać te procesy w swojej akcji, skierowanej przeciwko niemiecko - polskiemu traktatowi handlowemu. Nasi polscy przyjaciele postąpili przeto bardzo rozsądnie, oczyściwszy ten teren. Nowy układ likwidacyjny jest przedewszystkiem kompromisem finansowym; wartość materjalna koncesyj poniesionych przez obie strony w tym układzie, jest mniej więcej równa, przeto o jakimkolwiek materjalnym sukcesie z jednej strony kosztem drugiej, osiągniętym w tym układzie, mówić nie można. Traktat ten jest ważnym krokiem na drodze do normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Jest on zarazem niezaprzeczalnym dowodem dobrej woli Polski, co do której nigdy nie było żadnych zresztą wątpliwości, a równocześnie wykazuje on pewien postęp dodatni w polityce niemieckiej".

W dalszym ciągu Millet, nie dziwiąc się stanowisku prasy niemiecko - nacjonalistycznej, skierowanemu przeciwko traktatowi likwidacyjnemu z Polską, pisze co następuje: „Musimy jednak stwierdzić, że jesteśmy zdziwieni, że w niektórych dziennikach polskich znajdują się zarzuty tego samego rodzaju, skierowane pod adresem rządu polskiego. Wiemy, że w każdem państwie partje polityczne starają się czasem zgotować trudności swojemu rządowi i to bez słuszności"... „Czyżby jednak—zapytuje autor—w pewnych wypadkach nie mógł wziąć górę głos rozsądku na rzecz realizacji traktatu, który przecież przynieść musi całemu krajowi wielkie korzyści?"

Berl. Börsen - Courier 24. XI. podaje komunikat „Nationalliberale Correspondenz", mówiący o mającej być rychło zawartej umowie polsko - niemieckiej w sprawie eksportu żyta, oraz w postępie rokowań w sprawie kontyngentu węgla. O wiele trudniej przedstawia się sprawa eksportu nierogacizny, gdyż nie można tak łatwo obliczyć zdolności odbiorczej niemieckich fabryk mięsnych, które będą wyłącznymi odbiorcami mięsa polskiego. Rząd niemiecki będzie dokładał wszelkich starań, aby przyjęte w przyszłym układzie zobowiązania nie stanowiły niebezpieczeństwa dla rolnictwa niemieckiego.

Volkswacht 19.XI. (Wrocław) nawiązując do podpisania układu likwidacyjnego polsko - niemieckiego pisze w dłuższym artykule m. inn.: „Rozumie się, że za tak znaczne narodowo - polityczne ustępstwa należą się Polsce pewne przywileje finansowe w układzie handlowym. Leży to już w istocie każdej ugody, którą tylko politycy pięści (Gewaltpolitiker) i spekulanci mogą sobie wyobrazić jako jednostronne faworyzowanie jednej ze stron... Każdy szczery zwolennik pokoju za olbrzymią zdobycz będzie musiał uznać sam fakt, że te wszystkie pozostałe z czasów wojennych kwestje sporne polsko - niemieckie obecnie drogą porozumienia definitywnie zostają usunięte".

Liegnitzer Tageblatt 22.XI. w art. p. n. „Ostdeutsche Grenzlandnot" zaznacza na wstępie, że artykuł ten jest sprawozdaniem z odbytej przez autora (Brieskorna) podróży po wschodnich kresach Niemiec. W podróży tej radą i pomocą służyli mu „urzędowi i prywatni przedstawiciele nadgranicznych powiatów". Autor uważa, że jest gorzej, jakby się tego można było spodziewać: ucieczka ludności ze wsi, utrudnianie ruchu nadgranicznego przez Polskę i t. d. Autor wyraża obawę, że Polska i po zawarciu traktatu handlowego będzie przeciwdziałała wszelkiemi możliwemi sposobami importowi towarów niemieckich.

L'Ere Nouvelle 26.XI. zamieszcza koresp. z Warszawy (S. D.) p. n. „Les relations garmano - polonaises et la psychose antipolonaise en Allemagne". Koresp. pisze, w związku z atakami przeciwpolskiemi prasy i społeczeństwa niemieckiego po zawarciu umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej, że wystąpienia te zaczynają już budzić pewną nieufność w kołach umiarkowanych niemieckich, które zaczynają uważać te ataki jako objaw „psychozy antypolskiej". Określenia tego — pisze koresp. — używa m. inn. Victor Maas na łamach „Socialistische Monatshefte". Cytowany autor wyjawia pogląd, że „Niemcy muszą mieć zawsze jakiegoś wroga dziedzicznego (Erbfeind), którym dawniej była Francja, a dziś jest Polska".

POLSKA A LITWA.

Die Industrie 8.XI. (Wiedeń) w art. „Der wirtschaftliche Selbstmord Litauens" (dr. Otto Deutscha) omawia stosunki gospodarcze litewsko - polskie. Dr. Deutsch wydaje bardzo surowy sąd o jałowej i samobójczej jego zdaniem polityce Litwy w stosunku do Polski, polegającej na hermetycznem zamknięciu granic dla tranzytu polskich towarów na wschód i na zastosowaniu wobec Polski maksymalnej taryfy celnej.

Kiedy dr. Deutsch odwiedził litewskiego ministra spraw zagranicznych dr. Zauniusa, ten ostatni oświadczył, że względy natury gospodarczej muszą ustąpić na plan drugi i że polityką Litwy kieruje tylko uczucie narodowe. Zdaniem dr. Deutscha, powyższe wynurzenie litewskiego ministra spraw zagranicznych jest typowem dla ideologji polityków państw wschodnich i ich pojęć o stosunku polityki do życia gospodarczego.. Dr. Deutsch odniósł wrażenie, iż odpowiedzialni kierownicy rządu litewskiego już oddawna doszli do przekonania, iż Litwa zdąża bezwzględnie ku przepaści, jeżeli nie przyjdzie w porę do skutku pompromis z Polską w sprawie Wilna i granica nie zostanie otwartą. Zacietrzewienie narodowe jest jednak w całej Litwie tak silne, iż dziś żaden minister nie mógłby wziąć na siebie ryzyka, obracając w czyn praktyczny wyżej wspomniane wewnętrzne przeświadczenie o konieczności porozumienia z Polską. Od chwili zajęcia Wilna przez jenerała Żeligowskiego granica litewsko - polska jest zamknięta w całej swojej rozciągłości, od tego czasu wre walka gospodarcza, która tylko Litwie przynosi szkodę. Zamykanie przez Litwę spławu Niemnem oraz kolei ma ten skutek, iż Polska zamiast Litwy spełnia zadania łącznika tranzytowego, kierując towary rosyjskie przez Gdańsk i Gdynię. Przeciw Polsce skierowaną jest też litewska maksymalna taryfa celna. Tymczasem Litwa nie może obejść się bez produktów polskich, jak węgiel, nafta, cukier i rozmaite wyroby przemysłowe. Ludność litewska płaci wskutek tego za węgiel prawie ceny podwójne a eksport polski nie ponosi żadnej szkody. Samobójczą jest również metoda, którą Litwa stosuje odnośnie do Kłajpedy, nie budując bezpośredniego połączenia kolejowego do Kowna, z braku funduszów, ponieważ wydatki na armję i inne polityczne cele pochłaniają ogromne sumy. Każdy polityk gospodarczy w Litwie rozumie te sprawy bardzo dobrze, lecz nie ma on możności wypowiedzenia się, nie chcąc być wtrąconym do więzienia. Znawcy oceniają szkodę, którą Litwa ponosi wskutek zamknięcia granicy z Polską na 150 do 200 miljonów litów rocznie. Cyfrę tę można odpowiednio ocenić, jeżeli się weźmie pod uwagę, iż wartość całego wywozu Litwy wynosi rocznie tylko 240 do 290 miljonów litów. Rozmyślne zniszczenie kolei na granicy wywołuje straszną nędzę wśród chłopów, którzy nie są w możności zużytkowywać swoich produktów. Zdolność kredytowa Litwy ucierpiała przez wojnę celną z Polską niesłychanie. Długoterminowych kredytów Litwa wogóle dotychczas otrzymać nie mogła. Istnieje tylko kredyt towarowy, co powoduje wzrost zadłużenia, tak iż bankructwa stoją na porządku dziennym.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A NIEMCY. SPRAWA ZAGŁĘBIA SAARY.

The New Statesman 23.XI. pisze, że konferencja jaka rozpoczyna się obecnie w Paryżu w kwestji Saary ma pierwszorzędne znaczenie dla Niemiec i dla Francji oraz dla tych wszystkich, którym zależy na pokoju i normalnych stosunkach w Europie. Autor potępia okupację Saary, zaznaczając, iż mogłoby być gorzej gdyby nie energiczny sprzeciw Lloyd George'a preciwko żądaniu przez Clemenceau zupełnej aneksji.

L'Indépendance Belge 23.XI. pisze w związku z konferencją w sprawie Zagłębia Saary, iż usiłowanie powrotu do zwierzchnictwa Niemiec w tym okręgu będzie trudne do pogodzenia z interesami Francji. Zwolennicy tego projektu sądzą, że porozumienie to jest jednak możliwe, a nawet, że stanowić ono będzie pierwszy krok na drodze do utworzenia stanów zjednoczonych Europy. Taka jest opinja min. Brianda i jego otoczenia. Jednakże, ponieważ chodzi tu o dyskutowaie z Niemcami — a min. Stresemanna już niema — należy spodziewać się ciężkiej i gorącej walki pomiędzy pertraktującemi stronami.

ROZBROJENIE NA MORZU.

La Tribuna 24.XI. twierdzi, że Anglja odnosi się niechętnie do propozycji Hoovera, a to przez podkreślenie, że traktowanie okrętów z żywnością na równi ze szpitalnemi jest nierealne wobec przystąpienia do paktu Kellogа, wyłączającego wojnę. a powtóre, że często trudno będzie odróżnić materjały wojenne od żywności. Autor dowodzi, że obydwa zarzuty są nieistotne, a Anglja przytacza je, żeby zachować o ile możności resztki swej hegemonji morskiej.

Il Popolo d'Italia 23.XI. przewiduje na konferencji londyńskiej trudności polityczne i techniczne. Do pierwszych zalicza stanowisko Francji, nie chcącej się zgodzić na zrównanie siły morskiej z Włochami, pomimo, że to uznała już konferencja waszyngtońska. Do drugich zaś zalicza różnicę wartości, jaką mają łodzie podwodne dla różnych państw. Ponieważ są one bronią służącą do niszczenia floty, więc nadają się przedewszystkiem do użytku państw słabszych. Dla-

tego też Anglja dąży do usunięcia ich, gdyż boi się o swoją flotę. Nie o względy humanitarne jej chodzi, gdyż np. miny nie są również humanitarne. Zniesienie łodzi podwodnych dałoby Anglji hegemonję przynajmniej wobec Francji, Włoch i Japonji. Natomiast Francji dawałoby przewagę wobec Włoch, zwłaszcza że pomagałaby jej Jugosławja.

Il Popolo d'Italia 21.XI., domagając się równości sił morskich Włoch i Francji przypomina, że już uprzednio w Waszyngtonie uznano słuszność żądanej przez Włochy równości sił morskich Włoch i Francji. W odpowiedzi na twierdzenie Francji, że ma ona do obrony posiadłości, rozrzucone po różnych morzach daleko od kraju, dziennik przypomina, że Anglja ma także posiadłości bardzo liczne i rozrzucone w porównaniu ze Stanami Zjednoczonemi, a jednak zgodziła się ona na zrównanie sił. Nie należy się łudzić, żeby rząd włoski zajął stanowisko poniżej uprawnień przyznanych mu na konferencji waszyngtońskiej.

Corriere della Sera 19.XI. omawiając projekt udzielenia pomocy finansowej państwu uznanemu przez Ligę Narodów za napadnięte, zarzuca temu projektowi, że określenie, które państwo zostało napadnięte, będzie bardzo trudne, a bardzo łatwo może się zdarzyć, że jakieś państwo sprowokuje drugie żeby zostać napadniętem, a wówczas otrzyma jeszcze zachętę w postaci pomocy finansowej, co wcale nie będzie się przyczyniało do utrwalenia pokoju. Ponieważ do udzielenia pomocy finansowej będzie potrzebne jednomyślne uznanie wszystkich państw, zapytuje autor, co będzie z państwem, które, prowadząc nieumiejętną politykę, nie będzie miało wcale przychylnych sobie państw.

LITWA A Z. S. R. R.

Lietuvos Aidas 27.XI., omawiając stosunki litewsko - sowieckie, dochodzi do wniosku, że stosunki te były poprawne przy rządach poprzednich i są poprawne przy rządzie obecnym. Jeżeli istnieją jakiekolwiek rozdźwięki, to nosiły one charakter przejściowy. Dziennik stwierdza, że dobre stosunki zostały nawiązane już w początkach istnienia niepodległej Litwy, kiedy z Rosją sowiecką zawarto traktat pokojowy, „coprawda nieurzeczywistniony jeszcze całkowicie". „Liet. Aidas" podnosi specjalnie to, że rząd sowiecki bez wahania popierał stanowisko Litwy w ważnych dla Litwy zagadnieniach międzynarodowych. Jakkolwiek to poparcie nie przybrało dotychczas formy konkretnej okazywania pomocy, jednakże — zaznacza dziennik — rząd sowiecki korzystał z każdej okazji aby oświadczyć, iż uzna on tylko taką granicę polsko - litewską, która zostanie ustalona drogą porozumienia pomiędzy temi państwami. Podstawą takiej polityki są interesy realne a także obawa, że Polska może zająć zbyt decydującą rolę w rodzinie państw bałtyckich. „Innemi słowy — kończy dziennik — Rosja sowiecka jest zainteresowana we wzmocnieniu niepodległości Litwy zarówno w kierunku politycznym jak i gospodarczym".

CHINY A Z. S. R. R.

Le Temps 26.XI. zamieszcza art. wst., omawiający sytuację na granicy sowiecko - chińskiej. Dziennik pisze m. inn., że Sowiety chcą zapewne skorzystać z obecnej trudnej sytuacji Chin i wywrzeć nacisk w kierunku załatwienia wspólnych interesów w sposób dla siebie korzystny. Należy również domyślać się, że Sowiety nie są bez winy, jeśli chodzi o zamieszki wewnętrzne w Chinach. Dziennik przypuszcza, że Chiny nie mają bynajmniej ochoty angażować się obecnie w działalność wojenną na większą skalę i będą usiłowały pertraktować z Sowietami za pośrednictwem Czang Su Lianga, syna Czang So Lina. W obecnej chwili rząd nankiński zamierza nawet — wobec wzmożonych ataków sowieckich — zwrócić się o pośrednictwo mocarstw, powołując się na pakt Kellogg'a. „W każdym razie należy stwierdzić — pisze dziennik — że dopuszczenie w obecnym momencie do zaostrzenia się tego konfliktu byłoby związane z wielkiem niebezpieczeństwem".

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

L'Indépendance Roumaine 22.XI. wyraża zaniepokojenie z powodu wyborów gminnych w Niemczech, a zwłaszcza w Berlinie, gdzie widocznie naród przeszedł od obecnego kierunku umiarkowanego do nacjonalizmu i komunizmu. Jest to groźne dla pokoju wewnętrznego Niemiec, a zarazem dla Europy, gdyż te kierunki krańcowe nie przyczyniają się do wykonywania Locarna, rozbrojenia, porozumienia gospodarczego i zdążania ku Stanom Zjednoczonym Europy.

Il Popolo d'Italia 19.XI. stwierdza, że w Anglji panuje bezrobocie pomimo środków zaradczych Labour Party w postaci robót przy kolejach, konserwacji starożytnych zamków i dopłacania do płac robotniczych. Zwłaszcza daje się odczuwać zastój w górnictwie, a przyczyną tego jest zdezorganizowany stan tej dziedziny. Kopalnie bowiem angielskie mają przestarzałe urządzenia w kopalniach, wskutek czego ich wydajność jest bardzo ograniczona a zarazem uniemożliwia konkurencję z nowocześniej urządzonemi kopalniami Belgji, Francji, Niemiec i Polski. Prócz tego daje się we znaki bezrobocie w przemyśle włókienniczym, farbiarskim i innych, również z powodu dezorganizacji. Przyczyną tego jest niekarność przemysłowców, przyzwyczajonych do dobrobytu dzięki korzyściom z kolonij, zarówno jak niekarność robotników, przyzwyczajonych do wysokich płac a krótkiej pracy. Dziennik przeciwstawia stosunkom angielskim Włochy, które nie mając kolonij ani bogactw w kraju rozwijają przemysł nowoczesny, dając jednocześnie pracę robotnikom, którzy też pracują wydatnie.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Le Matin 25.XI. Les represailles de Moscou sont ineptes nous dit M. Besedowski (art. w formie wywiadu z Biesiedowskim).

Drukarnia „KADRA", Długa 50, tel. 186-30.

Drukowano na prawach rękopisu.

NISTERSTWA SPRAW ZAGRA
Wydział
PRASOWY